Nr. 21. Nowy Sącz, 1. listopada 1905. Rocznik VI.

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w Administracyi

Przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie o jednanie nam nowych Odbiorców w kole swoich znajomych.

Caveant consules.

Każdy obywatel, przyjmując mandat poselski, bierze na siebie równocześnie znaczną ilość obowiązków. Do tych należy oprócz wielu innych, *poznanie stosunków szkolnych, które podlegają kompetencyi Sejmu krajowego.* Każdy poseł powinien te stosunki badać i poznać, aby w czasie sesyi sejmowej mógł dodatnio oddziaływać na ich poprawę.

Tak pojmują swoje obowiązki posłowie innych prowincyi monarchii, dzięki czemu, stosunki szkolne przedstawiają się w tych krajach nieporównanie lepiej, niż u nas, a dyskusya szkolna w tamtejszych sejmach jest gruntowną i pouczającą. Tylko w naszej biednej Galicyi widzimy co innego! W czasie kampanii wyborczej zaznaczają kandydaci wielką życzliwość dla oświaty, przyrzekają popierać dążenia postępowe, zmienić austryacki system szkolny itp. — ale skoro tylko wybory się ukończyły dużo z tych obietnic idzie w zapomnienie. To też nie dziw, że dyskusye szkolne w naszym Sejmie prowadzone przez posłów są tak mdłe i jałowe, oparte na tak małej znajomości stosunków, zawsze przechodzą bez dodatniego wrażenia. Podnosi się tu i ówdzie luźne fakta, oraz narzekania na rażące usterki, nie słychać jednak krytyki systemu i żądania gruntownej reformy obecnego ustroju szkolnictwa.

Skutkiem takiej karygodnej obojętności naszych posłów dla najważniejszej kwestyi społecznej tj. nauczania i wychowania przyszłych pokoleń – całą troskę o szkoły złożono w ręce Rady Szkolnej krajowej, zaś społeczeństwu pozostawiono troskę o materyalny byt szkół i nauczycieli. Mamy zatem obecnie po 40 latach samorządu krajowego te same stosunki, jakie nastały po pierwszym rozbiorze Ojczyzny, mianowicie, że sprawę nauczania w szkołach ludowych, średnich i wyższych zarząd państwa ujął niepodzielnie w swoje ręce, zaś wszelka myśl o samodzielności, o prawie społeczeństwa do wglądania w tę wielką sprawę została u nas całkowicie wytępioną, zanikła w nas do szczętu.

Szkoła stała się dzisiaj czemś, jakby *poza społeczeństwem* istniejącem, czemś poza jego wpływami, poza jego oddziaływaniem. Myśl, że to, co się dzieje w szkole, nie należy do społeczeństwa, że są jacyś **opatrznościowi ludzie**, którzy ten ciężar na swe barki biorą i myślą o wszystkiem i myślą zawsze dobrze, stała się już powszechną.

Wprawdzie Galicya otrzymała w r. 1867 najwyższą magistraturę szkolną tak zwaną Radę Szkolną **krajową**, która na mocy swego statutu ma prawo wygotowywania ogólnych systemów naukowych tudzież częściowych projektów we względzie szkół ludowych i średnich, *drogą uchwały sejmowej* **w wykonanie wejść mających** — atoli prawo to nader mizernie jest wykorzystanem jedynie **dla braku ludzi jako tako wykształconych.** Od roku 1867 zajęli naczelne stanowisko w Radzie Szkolnej krajowej wyłącznie **znawcy szkolnictwa,** którzy podobnie jak „*znawca*“ malarstwa lub muzyki, nie stworzy nigdy ani malarstwa ani muzyki, gdyż do tego potrzeba talentu i iskry Bożej — tak samo i „*znawcy*“ w szkolnictwie, nie potrafią pchnąć nauczania na nowe tory, ponieważ brakuje im istoty rzeczy.

Dzisiejsza Rada Szkolna krajowa składa się

z jedenastu członków **mianowanych**, między nimi *pięciu* reprezentantów wyznań, 2ch profesorów Uniwersytetu, 1. prof. politechniki, 1. dyrektor gimnazyum, 1. prof. seminaryum nauczycielskiego i 1. dyrektora akademii handlowej. Czy ci dziesięć lub więcej razy *„dochodzący“* na posiedzenia członkowie mogą zdziałać cośkolwiek dobrego dla szkolnictwa?.. Zapewne, że nie! A więc skutkiem tego cały ster rządów **w autonomicznej** władzy szkolnej przywłaszczyło sobie dziewięciu **c. k.** krajowych inspektorów szkolnych, którzy zamiast liczyć się z opinią społeczeństwa, są jako c. k. urzędnicy, posłusznem narzędziem w ręku każdego ministra oświaty.

Co smutniejsza, że na szkolnych inspektorów krajowych proponowane bywają prawdziwe mizerye umysłowe, ale za to „wypróbowane“, które nadają się znakomicie do ślepego wykonywania poleceń i żądań każdoczesnego namiestnika oraz szlacheckiej większości sejmowej.

Niedołężne rządy poprzednich namiestników odbiły się dotkliwie na naszem szkolnictwie, o czem przekonuje brutalna cyfra analfabetów (4½ miliona), niezmiernie mała liczba szkół średnich i brak szkół zawodowych. Posłowie nasi mają zatem szerokie pole do pracy nad odrodzeniem tych dzikich stosunków. *W pierwszym rzędzie usunąć należy samowolę krajowych inspektorów szkolnych,* którzy dziś pozostają bez żadnego nadzoru i za swoje czynności przed nikim nie są odpowiedzialnymi, podobnie jak gdyby oddano im gubernie w własno-wolny zarząd. To nie jest *autonomia* w dziedzinie szkolnictwa — lecz **prawdziwa anarchia**, której już raz koniec położyć należy.

Że jest bardzo źle w naszej Galicyi, wykazała chyba najdokładniej tegoroczna debata szkolna w krakowskiej Radzie miejskiej nad sprawozdaniem dra Jordana. który był delegatem do Rady Szk. krajowej.

Na zakończenie naszych krytycznych uwag na temat szkolnictwa powtarzamy, że posłowie sejmowi *powinni wykorzystać swój mandat i domagać się* od Rady Szk. krajowej imieniem społeczeństwa, które **ma prawo żądać**, za ponoszone ciężary, aby tylekroć omawiane i niezbędne reformy szkolne corychlej przeprowadzone zostały. Dzisiejszy niezdrowy system nauki dla naszego narodu i jego przyszłości żadną miarą istnieć nie powinien, zwłaszcza, jeżeli naprawdę myśleć mamy o naszem odrodzeniu.

A więc . . . Caveant consules!

Kontrakty najmu.

Każdy gospodarz doświadczył niezawodnie, jak liczne są spory do załatwiania z tytułu posiadania realności, a chyba do największych przykrości, które zatruwają spokój i narażają na straty, należy bezsprzecznie **sprawa najmu**.

Jak niezbędną jest dla każdego człowieka znajomość zasad o zachowaniu zdrowia, aby umiał uwolnić się od chorób, podobnie gospodarz nie obejdzie się bez znajomości przepisów, które mogą mu dać doradę i pomoc w sprawach, dotyczących wynajmu mieszkań. W tym celu zebraliśmy rady i wskazówki, które uzupełniwszy przepisami i orzeczeniami Trybunału administracyjnego, podajemy naszym Czytelnikom do wiadomości i skutecznego zastosowania.

I. Co to jest kontrakt najmu?

Wedle postanowień powszechnego prawa cywilnego (§ 1090) umowa, mocą której ktoś otrzymuje w używanie jakąś rzecz na pewien czas i za pewną oznaczoną cenę, nazywa się kontraktem najmu lub dzierżawy (Bestandvertrag). Umowa jest kontraktem najmu wtedy, jeżeli rzecz dana w używanie da się bez dalszej przeróbki natychmiast użyć. jeżeli zatem zamiarem wynajemcy jest tylko używanie tej rzeczy; jeżeli jednak wynajemca ma zamiar ciągnąć korzyści z owoców tej rzeczy, jeżeli musi zastosować specyalne wiadomości, aby z tej rzeczy odnieść korzyść, natenczas mamy nie kontrakt *najmu*, lecz kontrakt *dzierżawy*.

Wynajmujemy n. p. ogród wtedy, jeżeli go chcemy używać do przechadzek, *dzierżawimy* go zaś wtedy, jeżeli chcemy w nim sadzić warzywa a przez to zebrać plon.

Kwestyę, czy mamy przed sobą kontrakt najmu czy też dzierżawy, rozstrzyga przyjęty użytek.

Na podstawie tego *wynajmujemy* dom, willę, pomieszkanie, stajnię, miejsce na cyrk lub teatr, na skład drzewa, próżno stojącą restauracyę, lożę teatralną, sklep, okręt, powóz, konie itp. — natomiast *dzierżawimy* wieś, pole, pastwisko, ogród, cło, akcyzę, polowanie, rybołostwo, fabrykę wraz z maszynami, kamieniołom i t. d.

Czy kontrahenci nazwą umowę kontraktem *najmu*, czyli też *dzierżawy*, jest dla osądzenia właściwej istoty kontraktu rzeczą podrzędną; tu są miarodajne *stosunki rzeczowe*.

Jeżeli się oddaje do użytku rzeczy rozmaitego rodzaju, natenczas osądza się kontrakt wedle istoty *rzeczy głównej*. Jeżeli więc fabrykant bierze w używanie fabrykę z maszynami i równocześnie pomieszkanie choćby wielkie w zabudowaniu fabrycznem, to mamy kontrakt *dzierżawy*, ponieważ w tym wypadku jest rzeczą główną używanie fabryki do wykonywania przemysłu, do czego użyć musi swej pilności i pracy.

Kwestya, czy mamy przed sobą kontrakt najmu, czy dzierżawy, może wtedy zachodzić, jeżeli rozmaite rzeczy do siebie należą i tworzą całość, w razie przeciwnym istnieją dwa rozmaite kontrakty, z których każdy oceniać należy wedle jego właściwości.

2. Istotne znamiona kontraktu najmu są:

a) wzajemne zezwolenie obu stron:

b) określenie rzeczy, mającej się oddać w używanie;

c) oznaczenie czasu na jaki oddano w używanie;

d) ustanowienie ceny za używanie tej rzeczy.

Jeżeli kontrahenci ugodzili się co do istoty rzeczy wynajętej i ceny tejże, natenczas kontrakt najmu przychodzi do skutku.

a) Wzajemna zgoda obu stron.

Ponieważ kontrakt najmu jest w regule umową dwustronną, mocą której obie strony przelewają na siebie pewne prawa i przyjmują pewne obowiązki, przychodzi on tylko wtedy do skutku, jeżeli *obie strony objawią zgodnie swą wolę.*

Z tego wynika, że tylko sam *właściciel domu*, lub przez niego *wyraźnie upoważniony administrator* z jednej strony, a *wynajemca*, t. j. osoba mająca używać pomieszkania i płacić za nie, lub przez wynajemcę upoważniona trzecia osoba z drugiej strony, mogą zawrzeć *prawomocny kontrakt najmu.*

Jest przeto rzeczą konieczną, aby właściciel domu, który sam nie wynajmuje mieszkań, dał administratorowi lub dozorcy domu ogólne, raz na zawsze ważne pełnomocnictwo, lub też specyalne upoważnienie na każdy wypadek wynajęcia pisemnie lub ustnie.

Z drugiej strony niezbędnem jest, aby wynajmujący (właściciel) zawierał kontrakt najmu tylko *z właściwym najemcą* lub tegoż pełnomocnikiem, gdyż w przeciwnym razie dla *właściwego najemcy nie powstałoby żadne zobowiązanie.*

Jest więc niezbędnem, aby właściciel, administrator lub dozorca domu zapytali przedewszystkiem najmującego, czy tenże wynajmuje pomieszkanie *dla siebie*, czy dla innej osoby; w ostatnim wypadku, można wprawdzie zawrzeć umowę z pośrednikiem, należy jednak przed wprowadzeniem się do pomieszkania zawiadomić właściwego najemcę jako właściwie zobowiązanego o warunkach umowy, gdyż w przeciwnym wypadku mógłby najemca w razie sporu prawnego zarzucić ze skutkiem pomyślnym właścicielowi domu, że nie zawierał ani z nim, ani z jego pełnomocnikiem wogóle żadnej umowy i nie może być z powodu rzekomych warunków umowy, do której pośrednik nie był upoważnionym, do niczego zobowiązany.

To cośmy wyżej powiedzieli dotyczy małżonki, wynajmującej mieszkanie w imieniu małżonka.

Jeżeli dwie osoby żyjące nieślubnie lub też kilkoro rodzeństwa pragnie nająć pomieszkanie, należy zobowiązać solidarnie w kontrakcie najmu wszystkie w tym mieszkaniu żyjące osoby. Musi dalej między osobami upoważnionemi do zawarcia umowy przyjść do skutku ugoda, wykluczająca wszelkę dwuznaczność.

Jeżeli więc najemca wprowadzi wynajmującego w błąd istotny twierdząc n. p. że jest handlarzem żelaza, a później okaże się, że jest ślusarzem, którego hałaśliwa i zanieczyszczająca dom praca sprawia przykrość innym lokatorom, ugoda byłaby z powodu wprowadzenia w błąd wynajmującego co do właściwego zawodu najemcy dla pierwszego nie obowiązującą i tenże ma domagać się w drodze sądowej natychmiastowego opróżnienia lokalu. — Ugoda byłaby jednak ważna, gdyby się najemca podał jako kupiec, a byłby tylko pomocnikiem handlowym, gdyż tu nie zachodzi istotny błąd, z powodu którego umowa nie byłaby doszła do skutku.

Jeżeli jednak wynajmujący został wprowadzony w błąd nie bezpośrednio przez najemcę, lecz przez trzecią osobę sposobem podstępnym, natenczas kontrakt najmu jest ważny, jeżeli się tylko nie wykaże, że najemca wiedział o podstępnem działaniu osoby trzeciej; w tym bowiem wypadku byłaby umowa nieważną. Gdy jednak wynajmujący ponosi sam winę jakiegokolwiek błędu, natenczas kontrakt jest ważny.

Jeżeli osoba nie upoważniona do zastępstwa zawrze kontrakt najmu w imieniu właściciela domu, natenczas taka umowa zawarta bez jego zezwolenia nie jest dla niego obowiązującą i wolno mu wedle własnego uznania taką umowę przyjąć lub odrzucić.

b) Oznaczenie przedmiotu kontraktu najmu.

Kontrakty najmu lub dzierżawy można zawietać o rzeczy ruchome lub nieruchome, materyalne lub niemateryalne. Ponieważ każda umowa ma tylko o tyle moc prawną, o ile przedmiotem jej nie jest nic niemożliwego lub niedozwolonego, przeto musi właściciel domu przy zawieraniu umowy mieć na względzie istniejące w tej mierze *przepisy zakazujące.* Niektóre z nich są:

Zakaz wynajmowania nowowybudowanych domów, mieszkań, sklepów i t. d. przed uzyskaniem urzędowego konsensu do używania.

Zakaz wynajmowania swego domu lub mieszkania tajnym stowarzyszeniom, celem odbywania schadzek.

W kontrakcie najmu musi być mieszkanie wraz z przynależytościami, jak: strych, piwnica, wychodek i t. d. ściśle określone. Jak długo najemca mieszkania nie wybrał, tak długo nie wolno zawierać umowy prawnie obowiązującej,

Kontrakt najmu rzeczy własnej.

Z zasady najmuje się *zawsze rzecz obcą;* możliwe są jednak wypadki, w których możemy *rzecz własną wynająć;* n. p. przy wspólnej własności, jeżeli dom należy do A i B, zaś A chce w tym domu zamieszkać; albo jeżeli ktoś wynajął komuś cały dom i chce potem część domu dla siebie nająć; lub wreszcie, jeżeli jednemu przysługuje prawo własności, drugiemu zaś prawo korzystania z owoców rzeczy, nadającej się do najmu lub dzierżawy. i jeżeli tak ograniczony właściciel chce rzeczy tej używać; w tym wypadku musi nająć rzecz własną.

c) Oznaczenie czasu w kontrakcie najmu.

W każdej umowie musi być dokładnie ozna-

czony czas, na jaki przedmiot wynajęty został najemcy oddany. To stać się może *wyraźnie* przez obu kontrahentów lub *milcząco*. — Wyraźne oświadczenie powinno być regułą, a czas na jaki wynajmuje się rzecz zawsze ściśle ustalony, czy ma trwać rok, miesiąc, tydzień lub dzień, czy sezon kąpielowy, letni i t. d.

Najem na sezon letni obejmuje kwartał II. i III. zaś na sezon zimowy IV. i I. Jeżeli wyraźnego oświadczenia nie było, natenczas można z czynszu wymierzonego wedle pewnego okresu czasu wnioskować o czasie trwania kontraktu najmu.

Jeżeli jednak czas trwania kontraktu najmu nie jest ani wyraźnie oznaczony, ani też nie wynika z innych okoliczności i nie istnieją żadne w tym kierunku przepisy lub zwyczaje miejscowe, natenczas należy tak i kontrakt uważać za zawarty na czas nieograniczony i może być rozwiązany tylko przez wypowiedzenie, przyczem najmy roczne wypowiada się najmniej na kwartał, zaś krótsze najmniej na 14 dni przed opróżnieniem przedmiotu zajmowanego.

Wedle nowej procedury cywilnej muszą być w tym wypadku wszelkie najmy roczne, lub takie, których trwanie przekracza rok, wypowiadane najmniej na 3. miesiące, takie zaś najmy, których czas trwania według umowy wynosi więcej niż miesiąc, jednakowoż nie przekracza 1. roku, muszą być na 14. dni wypowiedziane, wszelkie zaś najmy najmniej na 8. dni przed oddaniem lub odebraniem przedmiotu najmu. (C. d. nast.)

Sprawozdanie

z wystawy rolniczo-przemysłowej w N. Sączu.

IV.

Prostując mylnie podaną wzmiankę, że Antoni Buczer wykonał 4 okazy naukowego kucia koni — wyjaśniamy, że okazy owe wykonał Józef Kolassa, werkmistrz w pracowni p. Antoniego Buczera i za swoją pracę otrzymał list pochwalny.

Obecnie przechodzimy do wystawy prac uczniów tutejszej uzupełniającej szkoły przemysłowej, którą urządzono na I. piętrze. Wielka sala rysunkowa obejmowała systematycznie ułożone prace uczniów we wszystkich gałęziach ręcznych wyrobów z nauki pobieranej w tej szkole. A więc były tam rysunki różnego rodzaju zamków, kłódek, śrub, zawias, szyldów; dalej olbrzymia serya ornamentów ślusarskich, obfita serya rysunków wolnoręcznych z natury i rysunków odręcznych. Wystawiono w odpowiednim ugrupowaniu roboty z nauki slöjdu jak: ćwiczenia w rznięciu ręcznem, struganiu, toczeniu, łączeniu; były tam bardzo pięknie wykończone roboty ślusarskie mianowicie: różnego rodzaju zamki, rygle, klucze i wyroby artystyczne, ponadto wanna blaszana, ramy rzeźbione i różne roboty stolarskie.

Oprócz sal wymienionych umieszczono znaczną część okazów w pawilonach na placu wystawowym, którego część środkową zajęły okazy z zakładu ogrodniczego Leopolda Jeża w Nowym Sączu. I tak na jednym kląbie znajdowały się piękne palmy i rośliny cieplarniane, na dwóch klombach rośliny dekoracyjne wazonkowe. Środek, na około werandy, założony był dziewięcioma klombami różnobarwnych roślin kwiatowych. W środku werandy znajdowały się rośliny liściaste i wspaniałe okazy kwiatów. Na gazonach pomiędzy klombami ugrupowano piękne okazy roślin dekoracyjnych i wazonowych, w jednej części akacye kuliste i drzewka owocowe, prowadzone specyalnie dla ogrodów włościańskich. Na innych gazonach ułożony był wspaniały rząd kapusty, buraków ćwikłowych, marchwi, cebuli, pomidorów itd. wreszcie na bocznym gazonie przy szkółce leśnej urządzony był bardzo gustowny dywan kwiatowy. Serya ta bez przesady stanowiła najpiękniejszą część placu wystawowego, to też znalazła pomiędzy zwiedzającymi powszechne uznanie.

Boczną część tego placu zajął ogród handlowy z Kąśny Dolnej przy Ciężkowicach (własność rotmistrza Kodrębskiego, poprzód Paderewskiego). Reprezentowane były tu następujące działy: 1) wzorowa szkółka drzewek owocowych, 2) kolekcya drzewek owocowych różnych rodzajów i gatunków w wieku od 1—5 lat, 3) sortyment z 50ciu odmian owoców, które były oznaczone właściwemi nazwami, 4) okazy drzewek sztucznie prowadzonych (Palmety i Cordony) wraz z owocami, 5) wszelkie możliwe i piękne okazy z warzywnictwa, 6) wielka i piękna kolekcya palm wzorowo prowadzonych, 7) kilka grup kwiatów, sztucznie wysadzonych, między niemi kilka nowych odmian georgonii kaktusowych.

Resztę placu wykorzystał Zarząd ogrodów w Nawojowej, przedstawiwszy jeden klomb krzewów ozdobnych i drzew owocowych oraz jeden klomb bardzo pięknych róż sztamowych. — Na drugiej bocznej części placu znajdowały się niezwykłe dzisiaj okazy drzew z zarządu lasów w Nawojowej, mianowicie: jedna jodła w wieku 315 lat, 38 metrów długości, u pnia 1·55 m. gruba; jedna jodła masztowa 113 lat wieku, średnicy 1·78 m. długości 34 m., jeden świerk 120 lat wieku, średnicy 55 ctm., długości 35 m., jeden buk 114 lat, średnicy 60 ctm. dług. 25 m.

Od lewej strony placu wystawowego znajdował się na wstępie pawilon browaru Franciszka Paschka z Grybowa, w którym znajdowały się wszystkiego rodzaju gatunki piwa w tym browarze produkowane. Obok pawilon narzędzi rolniczych przeważnie zagranicznych fabryk jak: Gulowera, Kuxmana, Pracnera, Weinheima, Röbera itd. — Na wschodniej części po obydwu stronach umieszczone były pawilony maszyn i naczyń mleczarskich. I tak po stronie lewej pawilon tychże maszyn powołany do życia przez galic. Towarzystwo mleczarskie, po stronie prawej pawilon Towarz. akc. Alfa Separator. W tym pawilonie wystawiono kompletne urządzenie mleczarni ze wszystkimi przyborami. Nadto inżynier Fryderyk Martyniak przedłożył kolekcyę planów przez niego pro-

jektowanych i wykonanych mleczarń w różnych krajach, za które otrzymał najwyższą nagrodę na konkursie technicznym w Ołomuńcu i Hamburgu. Nadmieniamy, że galicyjska Rada Szkolna krajowa zamówiła u tej firmy dla wszystkich uzupełn. szkół rolniczych przy szkołach ludowych kompletne urządzenia mleczarń.

Pomiędzy mleczarniami znajdował się pawilon Stanisława Bocheńskiego, pracowni rymarsko-siodlarskiej w Nowym Sączu. Były tu z komfortem urządzone i pod każdym względem starannie wykonane dwa powozy półkryte i jeden faeton otwarty do polowania. Wyroby tej pracowni mogą iść w zawody z wyrobami wiedeńskimi a wedle opinii znawców znacznie je przewyższają nietylko gustownem wykonaniem, ale co ważniejsza wytrwałością i dokładnością w wykończeniu. Z uprzęży była wystawiona jedna para szorów ze skóry bronzowej, szytych białym jedwabiem z okuciem niklowem; jeden kompletny rynsztunk na konia; z wyrobów rymarskich: jedna ręczna skórzana waliza podróżna i torba ręczna bardzo pięknie wykonane.

Z wymienionych powyżej wystawców otrzymali *dyplom honorowy:*

Firma Alfa Separator.

Medal złoty:

Leopold Jeż, Zarząd ogrodów w Kąśny, Franciszek Paschek, Stanisław Bocheński.

Medal srebrny:

Zarząd lasów w Nawojowej.

Medal bronzowy:

Leopold Jeż, Zarząd ogrodów w Nawojowej, Ferdynand Martyniak.

List pochwalny:

Zarząd ogrodów w Nawojowej.

(Dok. nast.)

KORESPONDENCYE.

Nowy Sącz.

O burmistrzu naszym drze Barbackim powiedzieć możemy podobnie, jak swego czasu mówili Węgrzy o prezydencie ministrów hr. Tiszy, że jest to ojciec i mąż dobry dla swojej rodziny, ale nieudolny polityk. I całkiem słusznie, bo gdzie rozchodzi się o dobro miasta i obywateli, tam nawet najlepsze przymioty osobiste żadnej nie mogą odgrywać roli. Burmistrzowskie stanowisko jest daleko więcej odpowiedzialne i więcej daje zajęcia aniżeli urząd starosty w powiecie, dlatego *jednogodzinne* urzędowanie pod żadnym warunkiem dłużej cierpianem być nie może. Wydział krajowy z urzędu czas i czynności burmistrzów uregulować winien, aby znikło przekonanie, że burmistrzowi wolno robić lub nie robić, wedle jego upodobania. Kto nie ma chęci lub czasu do roboty, niechaj nie łaknie urzędów i dobrej zapłaty!

W roku bieżącym ruch budowlany osiągnął punkt kulminacyjny, po którym najniezawodniej krach nastąpić musi. Skutkiem niezwykłego ruchu budowlanego podniosły się ceny gruntu, materyału i robocizny do niebywałej wysokości, — następstwa tego takie, że i ceny mieszkań pójdą w górę.

W żadnym chyba mieście nie ma takiego wyzysku ze strony rzeźników jak w N. Sączu — do 1. b. m. sprzedawali oni za drogie pieniądze kości z mięsem — obecnie sprzedają za to po zniżonej cenie połowę kości i połowę *taniego* mięsa. Kwestya jatek miejskich, na jakie zdobyły się już inne miasta, ugrzęzła na mieliźnie magistrackiej i prawdopodobnie stamtąd się nie ruszy, aby przypadkiem burmistrz nie naraził się pp. rzeźnikom, którzy z miastem mają rozmaite stosunki i różne węzły wzajemnych interesów i wzajemnego popierania się łączą ich z magistratem.

Pod adresem biura technicznego zasyłają mieszkańcy przy ul. Matejki należne podziękowanie za przeprowadzenie nieczystości z rynsztoków kanałem do młynówki. Przy tej okazyi proszą jednak o zarządzenie, aby chodnik, przez który prowadzi droga jedna do młyna radnego Jenknera, została uporządkowany ściśle według ustawy budowlanej. Zdarzają się tutaj wieczorem częste wypadki wykręcania nóg i upadania a magistrat czeka widocznie dopiero większego nieszczęścia, aby zdecydował się zaradzić złemu. Również należałoby przełożyć istniejącą tu latarnię w odpowiedniejsze miejsce, dziś bowiem każdy powiedzieć musi, że latarnia stoi wyłącznie dla wygody radnego Jenknera, bo oświetla jego drogę do młyna, a reszta obywateli na światło i obsługę tej latarni pokrywa koszta.

Pan burmistrz dotąd jeszcze obawia się zabicia bombą, albowiem policyant stoi jeszcze i teraz przed jego realnością. Pytają więc obywatele, dlaczego burmistrza nie odprowadza patrol policyjny do ratusza — kiedy tak bardzo lęka się o życie, tylko idzie sam bez asysty. Albo to jest lekceważenie głowy miasta ze strony inspektora policyi — albo też posterunek policyjny przed domem dra Barbackiego jest zbyteczny?! Cóż ty na to sławetna Rado? Nie szukamy plam na słońcu, ale poruszamy bezprawia, które drażnią nawet najspokojniejszych obywateli, i które miejsca mieć nie powinny.

Na wystawie rolniczo-przemysłowej w Tarnowie wzięli udział z Nowego Sącza pp. Batko Fr. i Dzięciołowski J. (otrzymali złoty medal), Ciążyński J., Leopold Jeż i Mat. Sikora (otrzymali srebrny medal).

Na zarządzenie Wydziału krajowego wybrała Rada miasta z pośród siebie 11. z. m. 9. członków do Rady powiatowej, mianowicie tych samych, którzy usiłują przeforsować naszego burmistrza na wicemarszałka do Rady powiatowej. Wobec niezłomnego postanowienia członków kuryi wiejskiej nie przyjdzie do skutku wybór Wydziału, bo chłopi *nie chcą pańskich* rządów w powiecie. Wybrańcy z Rady miejskiej powinni poprzeć słuszne żądania ludu — a nie wysługiwać się jak dotąd obszarnikom.

Zmarli w ostatnich czasach: Wilhelm Kohman, emeryt. c. k. radca skarbu w 73. r. życia.

Dnia 18. z. m. odbył się w Wielogłowach ślub p. Kazimierza Maszewskiego z pną Heleną Lariszówną.

Uhnów.

Burmistrzem miasta Uhnowa jest pan Dorożyński. Pan ten, dorobiwszy się w przemyśle młynarskim majątku, zapragnął również i na arenie autonomii popróbować szczęścia. Zabrał się do tego sprytnie i zyskawszy poparcie swego poprzednika, komisarza rządowego p. Hellera, wyśrubował się na fotel burmistrzowski.

O dobro gminy pan burmistrz nie dba wcale, nie potrafi lub nie chce. Wskutek jego niedołęstwa, gmina coraz bardziej ubożeje. Za jego rządów okradł były sekretarz Piwiński kasę gminną na 1000 złr. — a stało się to głównie z winy burmistrza, który od-

dawszy kasę w zarząd sekretarzowi, zupełnie go nie kontrolował i dozoru nie wykonywał. Wprawdzie sekretarz przesiedział się potem 3 miesiące w kryminale, lecz szkody gminie nikt nie wynagrodził.

Obecnie zabawił się pan burmistrz w obszarnika i kupiwszy sobie pod Uhnowem folwark, wyniósł się z miasta na dobre. Zjeżdża tylko regularnie na każdego pierwszego w miesiącu, podejmuje swą burmistrzowską płacę (rocznie 1600 kor.) i jazda z powrotem do swoich „dóbr“.

Interesenci całymi dniami wyczekują w urzędzie gminnym, sprawy zalegają stosami, nieład na każdym kroku, a pan burmistrz siedzi u siebie... na wsi!

W budynku urzędu gminnego przywłaszczył sobie pan burmistrz samowolnie, iure caduco, trzy najładniejsze pokoje i ulokował w nich bezpłatnie syna swego, nauczyciela w Uhnowie. Mieszkanie to niosło poprzednio 400 kor. czynszu rocznego, obecnie bez zezwolenia rady gminnej używa je za darmo syn pana burmistrza!

Od czasu zostania obszarnikiem, nabrał pan burmistrz manier arystokratycznych — współobywateli traktuje z góry, zowiąc ich „myszołupami“ — zapomina jednak pan burmistrz, że pensyę burmistrzowską z łaski tych właśnie „myszołupów“ regularnie do kieszeni chowa. Pan Dorożyński cieszy się wielkiemi łaskami i względami starosty Thürmana, który mu wszystkie wybryki toleruje, możeby wobec tego wyższa władza w burmistrzowską gospodarkę wglądnąć raczyła? *A.*

Co słychać w świecie?

Przeciw drożyźnie wystąpiła 12. z. m. Rada miasta Salcburga uchwalając rezolucyę do ministerstwa, aby celem zapobieżenia drożyźnie mięsa otwarto granicę rosyjską i rumuńską lub założono państwowe rzeźnie nad granicą.

Za powszechnem głosowaniem do Sejmu, Rady państwa i Rad gminnych urządza ludność całej Austryi w czasie obradujących Sejmów ogromne demonstracye i olbrzymie zgromadzenia. Tylko w jednej Galilei panuje spokój — jakby w raju!

W państwie niedopodobieństw tj. w Austryi stała się rzecz prawdziwie niezwykła. Bo oto *węgierski* mąż stanu podjął się przeprowadzenia reformy sejmu za pomocą powszechnego bezpośredniego głosowania — natomiast austryacki prezydent ministrów ani słyszeć nie chce o zmianie ordynacyi wyborczej. Niedaleka przyszłość okaże, czyja gra jest lepszą?

Przeciw karze śmierci wniosło z. m. Towarzystwo adwokatów rosyjskich do ministerstwa petycyę z żądaniem, aby kara śmierci, która jest wyłącznie aktem samowoli władz administracyjnych i sprzeciwia się wszelkim uczuciom humanitarnym jak i zasadom sprawiedliwości, została zniesioną.

Zapowiedź lepszych czasów. Na posiedzeniu Sejmu czeskiego 20. z. m. wniósł *rząd* projekt reformy wyborczej dla królestwa czeskiego, przez utworzenie piątej kuryi wyborczej, która ma wybierać 36. posłów do Sejmu. Projekt powyższy nie może pozostać bez oddziałania na stosunki w innych krajach, a więc uważać go należy jako zapowiedź reformy wyborczej we wszystkich krajach.

Co słychać w kraju?

Dlaczego nasz kraj ubogi? Według przybliżonych obliczeń przynosi dochód z propinacyi około *25 milionów rocznie.* Tymczasem z dotychczasowych układów z rządem wynika, że kraj dostanie *zaledwie 7 milionów!* Gdyby do kasy krajowej wpływało co roku 25 milionów wówczas możnaby budować drogi, koleje, szkoły, szpitale, uregulować pensye nauczycielom itp. Panowie sejmowi powinni dopilnować, aby tych 18cie milionów nie przepadły lecz uratowane zostały.

Nareszcie mają się wziąć energicznie do roboty. Ministerstwo skarbu z powodu bardzo wielu zażaleń wezwało dyrekcye krajowe, ażeby przez stosowne zarządzenia i uproszczenia formalności przyśpieszono załatwianie spraw podatkowych w szczególności rekursów, na których załatwienie obecnie czekać trzeba było lat kilka.

Przestroga dla rodziców. Dr. Emil Friedländer w rozprawie o lekarzach szkolnych, pisząc o różnych chorobach uczącej się młodzieży, wyjaśnia, że jednym z głównych powodów biernego przekrwienia mózgu jest przymusowe noszenie mundurków i stojących kołnierzyków. Doradza więc aby rodzice koniecznie domagali się usunięcia tej nietylko policyjnej oznaki, ale zarówno szkolnego ubrania. Tenże sam lekarz twierdzi, że ogólne zaprowadzenie abecadła łacińskiego i usunięcie gotyckiego czyli niemieckiego, greckiego i kiryłyjskiego byłoby wielce zbawienne dla oczu naszych dzieci, które dzisiaj w znacznej liczbie cierpią na krótkowzroczność.

I. zjazd kobiet polskich odbył się w Krakowie 20, 21 i 22 zm., na którym omówiono kilka ważnych kwestyi jak: Chwila obecna. Reforma wychowania i ochrona dziecka. Małżeństwo i prostytucya. Nadto toczyły się obrady w czterech sekcyach: politycznej, ekonomicznej, wyborczej i obyczajowej.

Wyjątek z listu mieszczanina. *W Nowym Głosie przemyskim* czytamy gorzkie słowa prawdy pod adresem inteligencyi, która zająwszy publiczne posterunki, nic nie robi. „Zaspokoiliśmy ich osobistą próżność, a oni o nas zapomnieli. Byli nam zwiastunami lepszych czasów tylko w okresach przedwyborczych, gawędzili nam wówczas o rozlicznych korzyściach, jakie wynikną dla nas i dla kraju, gdy ich usadowimy za stołem radzieckim, że się „podniesiem“, że będą mieli troskę o nasze dobro. A jednak wnet się wykryło, że usta ich kłamały i że mówili bez wiedzy serca. Popatrzmy się na Radę miejską, spojrzyjmy na posłów naszych. W gminie wszystko żyje nieprawdą. Zaczyna się ustalać przysłowie: Kłamie jak burmistrz przemyski. Pokątne wpływy i można protekcya rozstrzyga o najważniejszych sprawach, tak, że same posiedzenia Rady są tylko ostatnim aktem z góry urządzonej komedyi“. Czyż to nie gryząca prawda i pełna żółci opinia, która da się zastosować z małymi wyjątkami do wszyskich inteligentników w Radach miejskich?!

Potrzeba tylko dobrej woli. Jatki miejskie w Tarnowie i Samborze prosperują znakomicie. I tak w Tarnowie w dniu otwarcia, chociaż o nim nie wszyscy wiedzieli sprzedano około 500 klgr. mięsa wołowego.

Nieuczciwe źródło dochodu. W miastach naszych w różny sposób odbywają się oględziny lekarskie dziewcząt z domów publicznych. Oględziny takie w biurze sanitarnym w ratuszu są bezpłatne, rozumie się wszędzie indziej, tylko nie w Galicyi. Jeżeli zaś lekarz miejski dokona oględzin *w mieszkaniu* dotyczącej osoby, pobiera za to 2 Korony. Gdy zaś sprawa w mowie będących oględzin uważaną jest przez wielu lekarzy miejskich za główne źródło dochodu — przeto powinna być zreformowaną i ściśle nadzorowaną.

Strejk pomocników handlowych wybuchł 16 z. m. w Nowym Sączu; pragną oni uzyskać mniejszą ilość godzin pracy i prawo święcenia niedziel, do tego pryncypałowie przychylić się nie chcą.

Przerażające cyfry. Aż zgroza przejmuje człowieka, gdy się widzi, jak to studenci gimn. w miastach,

hulają po restauracyach i szynkach, jak bezczelnie zaczepiają kobiety na ulicy. Na wszystko im czas wystarcza ale widocznie brak im czasu na czyste utrzymanie ciała. Widzimy nieraz całe gromady wysznurowanych i wyperfumowanych paniczów, w rękawiczkach i lakierach — a jednak do nich zastosować można słowa: Na wierzchu strój, pod spodem gnój! Do wydania tego sądu upoważnia nas sprawozdanie lekarskie dra. Hornunga nad zdrowotnością uczniów I szkoły realnej we Lwowie, gdzie wśród badanych uczniów znalazł ów lekarz 87 procent brudnych — a tylko 13% czystych.!! Najwięcej brudasów jest w klasach wyższych. Sprawą tą na pozór drobną, gorąco zająć się powinni rodzice i opiekunowie młodzieży, w ich mocy leży bowiem zaprawianie do czystości ciała. Niestety gdyby który lekarz zbadał rodziców owych synali, przekonałby się, że już oni zapomnieli o sodzie i mydle. Mamy w miastach łaźnie — ale te świecą pustkami — natomiast liczne szynki są zawsze w oblężeniu!

Zbiorowa petycya. Wszystkie większe miasta w kraju uchwaliły wnieść do Sejmu zbiorową prośbę aby zniesiono dotychczasową ustawę, która na miasta nakłada straszny ciężar ponoszenia połowy kosztów na budowę szpitali powszechnych, zmieniono w ten sposób, że koszta owe ponosić ma cały powiat gdyż ze szpitali ludność miejska wcale nie korzysta lub bardzo mało. Dziwna rzecz — dlaczego równocześnie nie wniosły zarządy miast prośby do Sejmu o zniesienie szkół wydziałowych, które utrzymywać muszą *wyłącznie* z własnych funduszów, a ze szkół tych korzystają w $^3/_4$ dzieci wiejskie. Zamiast szkół wydziałowych, które wobec sześcioletniego przymusu szkolnego nie mają racyi bytu, należy domagać się zaprowadzenia we wszystkich miastach powiatowych *niższych szkół średnich* (gimnazyów lub real. 4-klasowych), tak jak było dawniej, tj. przed r. 1869. Dlaczego chłopak nie może skończyć 2. lub 3 klas gimn. a potem pójść do rzemiosła lub do handlu? Dziś mamy w wydziałówkach najobskurniejszy sortyment młodzieży, z którą po ukończeniu szkoły nie wiedzą co zrobić mają rodzice. Żaden roztropnie myślący nie powinien dać się bałamucić głupią gadaniną, że szkoły wydziałowe są potrzebne, to jest nieprawdą, bo szkoły te wprowadził smutnej pamięci dr. Bobrzyński, ażeby zmniejszyć napływ do szkół średnich, ażeby rząd nie potrzebował zakładać nowych szkół. Hasło: Precz ze szkołami wydziałowemi rozbrzmiewać powinno wzdłuż i wszerz całego kraju!

Pod sąd opinii publicznej. Z Nowego Sącza donoszą nam: Robotnik warstatów kolejowych p. Michna kupił z. m. w handlu Korna przy ulicy Jagiellońskiej koszulę lepszego gatnnku i więcej innych rzeczy, za które zapłaciwszy ugodzoną ceną, zostawił na chwilę w tym sklepie. Gdy rzeczy owe przyniesiono do domu p. Michny okazało się, że zamiast kupionej koszuli była inna gorszego gatunku, w dodatku posmarowana czernidłem. Pominąwszy kłopotliwe położenie w jakim znalazł się p. M., który najbliższym pociągiem wyjeżdżał na ślub do Gorlic, napiętnować należy dalszy postępek kupca Korna, który zamiast błąd naprawić, wymienionej koszuli przyjąć nie chce a nawet p. M. nazwał kłamcą. Gdy zaś poszkodowany nie ustąpił od swoich żądań, Korn przyrzekł przyjąć koszulę — ale za pół ceny. Postępek tego kupca zasługuje na publiczne ogłoszenie dla przestrogi innych osób.

Nasz artykuł p. t. *Na co jest policya miejska?* przedrukowało kilka pism prowincyonalnych, co świadczy, że uwagi w nim zawarte były słuszne a żądanie reformy policyi usprawiedliwione.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowska.